

# Dorota Kołodziejczyk

---

## Postkolonialny transfer na Europę Środkowo-Wschodnią

---

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (125), 22-39

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **Dorota KOŁODZIEJCZYK**

### Postkolonialny transfer na Europę Środkowo-Wschodnią

Wejście Europy Środkowo-Wschodniej w pole zainteresowań studiów postkolonialnych mogło nastąpić jedynie ze znacznym opóźnieniem. Gdy postkolonializm rozwijał się w latach 80. jako postrukturalistyczna interwencja w problematykę zależności imperialnych, ogniskując się szczególnie na kwestii władzy/wiedzy oraz na dekonstrukcji podmiotu, w krajach socjalistycznych dokonywał się proces, który – jako projekt emancypacyjny, walka wolnościowa, odrzucenie systemu władzy odczuwanego jako obcy i represyjny – spełnia kryteria procesu dekolonizacyjnego. A jednak, jak zauważono w wielu komentarzach, upadek komunizmu i poprzedzająca go historia oporu w krajach bloku wschodniego nie weszła w sferę zainteresowań badań postkolonialnych. Odpowiedź na pytanie, dlaczego tak się stało, jest chyba bardziej złożona niż przyjęty konsensus, że to marksistowskie sympatie krytyków postkolonialnych nie pozwoliły na włączenie kwestii oporu antykomunistycznego i postkomunistycznej transformacji do obszaru ich dyscypliny. Brak zainteresowania postkolonializmu potencjalnie przynajmniej imperialnymi aspektami sowieckiej/radzieckiej dominacji w bloku wschodnim jest ze wszech miar godny analizy, ponieważ ujawniłaby ona, że na ten stan składa się więcej czynników niż zarzucane badaczom postkolonialnym ideologiczne ograniczenia. Niniejszy artykuł oparty jest na tezie, że postkolonializm nie jest konieczny do definiowania pozycji i roli poszczególnych krajów Europy Środkowej i Wschodniej w perspektywie historycznej i współczesnej względem dawnych imperiów czy Europy Zachodniej. Co więcej, to refleksja nad kondycją Europy Środkowej i Wschodniej, czyli kondycją postzależnościową, może stanowić cenny wkład w porównawczy potencjał studiów postkolonialnych. Artykuł ten ma na celu zarysowanie trajektorii owego transferu postkolonialnego i zastanowienie się nad jego

## Kołodziejczyk Postkolonialny transfer na Europę Środkowo-Wschodnią

przydatnością dla studiów postzależnościowych jako nowego kierunku badań nad specyfiką kondycji post- w Polsce i szerzej, regionie<sup>1</sup>. Przedstawię w nim krytyczny ogląd postkolonializmu jako teorii o dużym, lecz wciąż w niewielkim stopniu wykorzystanym potencjale porównawczym, a następnie dokonam roboczej typologii zastosowań teorii postkolonialnej w Polsce, by na końcu usytuować badania postzależnościowe w relacji do nowych projektów globalnej komparatystryki.

Oczekiwanie, że inicjatywa włączenia obszaru krajów postkomunistycznych do badań postkolonialnych wypłynie ze strony „posiadaczy” teorii, czyli instytucji akademickich nadających kierunek badaniom, jest z wielu względów błędne. Postkolonializm dziś to luźno powiązane teorią postkolonialną grupy tematyczno-geograficzne, które w zasadzie pozostają wciąż domeną anglistyki, czy to w wydaniu badań literaturoznawczych, czy kulturowych; główny nurt, kiedyś zauważalny, jest mocno rozproszony. Z tego też instytucjonalno-dyscyplinarnego względu zainteresowanie Europą Środkowo-Wschodnią przypada w akademii amerykańskiej czy brytyjskiej slawistom czy tzw. *area studies* – dyscyplinie usytuowanej ideologicznie na przeciwnym do postkolonializmu biegunie. Inicjatywa postkolonizowania tej części Europy mogła więc wyjść z tych właśnie dyscyplin, szczególnie slawistyki<sup>2</sup>. To z kolei nie odbiło się echem w centrach postkolonialnych, bo te nastawione są na anglojęzyczne pole badawcze i mimo aspirowania do teorii ponad językowymi podziałami uwzględniają innojęzyczność obiektu badań jedynie w kategoriach mniejszości etnicznej w konfiguracjach zależności w obrębie metropolii. Paradoksalnie więc postkolonializm na akademii amerykańskiej szybciej uwzględni w swych badaniach produkcję pisarską mniejszości hiszpańskojęzycznej w USA niż na przykład literaturę w narodowych językach Indii, nawet jeśli bezpośrednio wpisuje się ona w problematykę ujmowaną w studiach postkolonialnych. Nie jest to kwestia ideologii i nikt nie neguje ważności dialogu z byłą metropolią w literaturach krajów postkolonialnych. O obecności w znaczących dyskusjach postkolonializmu decyduje rynek – produkt zostanie przetworzony w przemyśle teoretycznym, jakim stała się akademia amerykańska, tylko jeśli ktoś udowodni jego wartość marketingową dla kosmopolitycznego kapitału, jakim jest globalny obieg teorii. Czasami będzie to praca nad popularyzacją tłumaczenia na rynku książki anglojęzycznej, gdzie deficyt importu jest kolosalny w stosunku do eksportu. Innym razem będzie to próba włączenia lokalnego studium do teorii globalnego przepływu, czyli refleksja nad glokalnością. Dysproporcja wymiany językowej jest jednak faktem, a postkolonializm powstał wszak jako teoria promująca literaturę w języku angielskim z byłych kolonii i jako taki przyczynia się do zjawiska globalizowania literatury angielskiej. A jednak to w postkolonializmie istnieje przestrzeń dla wielostronnego dialogu z różnorodną i szeroko rozumianą innojęzycznością, ponieważ paradygmat graniczności, który przekłada się

---

<sup>1</sup> Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych, [www.cbdp.polon.uw.edu.pl](http://www.cbdp.polon.uw.edu.pl)

<sup>2</sup> Na przykład E. Thompson *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, Universitas, Kraków 2000.

na teoretyzowanie marginalności, migracji, hybrydowych tożsamości itd., zmusza krytyków postkolonialnych do ciągłego wychodzenia poza wciąż na nowo rysujące się granice dyscypliny, obszaru badawczego czy pola teoretycznego.

Należy też wziąć pod uwagę, że poza Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi postkolonializm praktykowany jest głównie na wydziałach anglistyki, które mają niewielki kontakt z instytutami literatury i kultury krajowej, na przykład polonistyką w Polsce. Stąd najciekawsze dyskusje co do przydatności postkolonializmu w naszej części Europy (postsocjalistycznej, postzależnościowej) do tej pory omijały światowy obieg dyskusji postkolonialnych i miały miejsce tam, gdzie postkolonializm ma wartość raczej peryferyjną – ciekawostki teoretycznej, studium przyczynkarskiego, czyli ogólnie rzecz ujmując, gdzie jego zastosowanie ma małą szansę stać się interwencją w samą instytucję dyscypliny i w jej teoretyczne podstawy. Aby to zmienić, dyskusje nad postkolonialnością Europy Środkowo-Wschodniej muszą funkcjonować w swoistej strefie translacyjnej<sup>3</sup>, w której transfer postkolonialny na nasz region odbywałby się dwutorowo: z jednej strony badacze specjalizujący się w kulturze i literaturach narodowych tych krajów musieliby przede wszystkim dopasować narzędzia teoretyczne postkolonializmu do potrzeb własnej dyscypliny (z założenia innowacja musi wnieść jakąś nową wartość w dotychczasowy stan badań: nowe pytania, nowe problemy i sprawa pewnie najważniejsza – nowe postawienie starych problemów); z drugiej zaś strony, zastosowania na nowym obszarze powinny być komunikowane szerszym kręgom badań postkolonialnych, ponieważ niewątpliwie będą to propozycje nowych teoretycznych rozwinień oraz krytyka dotychczasowego stanu badań. Jednak bez włączenia konstytutywnej cechy studiów postkolonialnych, którą jest badanie dyskursu emancypacyjnego jako manifestacji własnej podmiotowości (kolektywnej, narodowej, politycznej, historycznej itd.) zanegowanej przez dyskurs imperialny, z jednoczesną krytyką podmiotu, szczególnie zbiorowego, szczególnie w jego emanacji narodowej (narodowowyzwoleńczej, projektach nacjonalistycznych), badania takie nie będą się kwalifikować jako postkolonialne. Paradoxs afirmacji i dekonstrukcji podmiotowości zbiorowych kształtujących wszelkie projekty insurekcyjne leży u podstaw badań postkolonialnych i tę produktywną wewnętrzną antytetyczność postkolonializmu należy brać pod uwagę w transferze myśli postkolonialnej na konteksty polskie i, szerzej, środkowo-wschodnioeuropejskie, oraz, zgodnie z zasadą dwutorowości, uzupełniać refleksję postkolonialną refleksją nad postzależnościową specyfiką regionu.

Proponując zastosowanie dorobku postkolonializmu do opisu problemów krajów Europy Środkowo-Wschodniej, należałoby się na wstępie zastanowić, co w tej dyscyplinie byłoby dla nas szczególną wartością. To prawda, że postkolonializm poszerzył programy nauczania akademickiego o ogromny obszar literatur z byłych kolonii, wprowadzając do świadomości krytycznej skomplikowaną problematykę skutków zależności kolonialnej. Kwestie wyobcowania z języka, który jest

---

<sup>3</sup> E. Apter *The Translation Zone. A New Comparative Literature*, Princeton University Press, Princeton 2006, s. 129.

## Kołodziejczyk Postkolonialny transfer na Europę Środkowo-Wschodnią

własnym językiem, ale też jest językiem imperium narzuconym w procesie edukacji kolonialnej; usytuowania podmiotu (post)kolonialnego w stosunku do imperium funkcjonującego jako administracja, ekonomia, określone pojęcie historii i kultury; wreszcie samo pojęcie dyskursu kolonialnego opartego na dynamice ambiwalencji – to tylko najogólniej zarysowane pole krytyczne, w którym produkcja literacka analizowana jest głównie jako problematyczne budowanie i dociekanie podmiotowości w indywidualnych i społecznych wymiarach. Jak na razie są to same zalety dla problematyki zależności/postzależności w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, co można poznać po widocznych w rodzimej dyskusji okołopostkolonialnej tendencjach do utożsamiania teorii postkolonialnej wprost z dyskursem emancypacyjnym czy wolnościowym. Tymczasem wiele czynników, takich jak wspomniany paradoks określający badania postkolonialne czy historyczne rozczarowanie państwem postkolonialnym, które nierzadko pozostaje areną działań neoimperialnych w nowym układzie oligarchii władzy, wreszcie świadectwo literatury, gdzie poszukiwania formalne służą wyostreniu zmysłu politycznego i społecznego, każe rozumieć postkolonializm jako – sięgając po słynne sformułowanie Kwame Anthony Appiah – postoptimistyczny pesymizm<sup>4</sup>.

Postkolonializm nie jest prostym następstwem tradycji walki antykolonialnej w sensie myśli politycznej, społecznej i historycznej, lecz teoretyczną refleksją nad dyskursem kolonialnym, wiedzą imperialną i dyskursywnymi formami demontowania kolonializmu. Myśl antykolonialna ruchów wolnościowych czynnie współtworzonych przez intelektualistów, takich jak Franz Fanon czy Amilcar Cabral, ma dla teorii postkolonialnej znaczenie tyleż symboliczne, co problematyczne. Podstawowy warunek oporu, czyli afirmacja tożsamości zbiorowej poprzez kontrdyskurs odwracający manichejską dychotomię myśli kolonialnej, czego logiczną konsekwencją jest czynna walka dekolonizacyjna, w teorii postkolonialnej jest nie tyle negowany, ile reinterpretowany jako proces czysto tekstualny, gdzie sam mechanizm sygnifikacji podważa zakładane hierarchie i binaryzmy. Stąd subtelna hipokryzja studiów postkolonialnych – Fanon i inni intelektualiści badający procesy dekolonizacyjne są anachronicznie dołączani do myśli postkolonialnej, natomiast nacisk, jaki kładli na konieczność uznania definitywnej kategorii tożsamości narodowej (etnicznej, rasowej), autentyczności kulturowej jako wartości odzyskanej oraz upolitycznionej świadomości skolonizowanego jako warunku procesu dekolonizacyjnego niesłusznie i zbyt łatwo określane bywa mianem „esencjalizmu” i postrzegany na równi z agresywnym nacjonalizmem. Jak zauważa Włodzimierz Bolecki we wstępnych rozważaniach o przydatności studiów postkolonialnych dla polskich kontekstów, cechą szczególną tego kierunku badawczego jest przeniesienie akcentu z problemów politycznych i społecznych na potrzeby dyskursu<sup>5</sup>. Z pewnością tendencja ta

---

<sup>4</sup> K.A. Appiah *Postmodernizm, postkolonializm. O różnicy w przedrodku*, przeł. D. Kołodziejczyk, „Literatura na Świecie” 2008 nr 1-2, s. 160.

<sup>5</sup> W. Bolecki *Myśli różne o postkolonializmie. Wstęp do tekstów nie napisanych*, „Teksty Drugie” 2007 nr 4, s. 11.

była główną siłą mobilizującą powstanie zrębów teorii postkolonialnej w latach 80., z tym ważnym zastrzeżeniem, że nie miało to być odejście od politycznego i społecznego odniesienia teorii, lecz przeniesienie pojęć aktywizmu i sprawczości na poziom języka i tekstu<sup>6</sup>. Postrukturalistyczne podwaliny postkolonializmu nadały temu dyskursowi krytycznemu bardzo ważny impet dekonstrukcyjnego czytania, jednocześnie jednak ograniczyły możliwość badania sprawczości skolonizowanych jako przestrzeni niezależnej od wszechogarniającego dyskursu władzy kolonialnej. W dekonstrukcyjnym czytaniu Homiego Bhabhy czy Gayatri Spivak skolonizowany może być jedynie funkcją dyskursu władzy, a odrzucenie hegemonii jest w dużej mierze procesem samodekonstruowania się tekstu imperium – w formie kolonialnej mimikry i hybrydyzacji (Bhabha) bądź alternatywnej narracji kolonializmu (Spivak), która nie będzie obaloną hierarchią przemocy (Derrida), lecz procesem kształtowania skolonizowanego jako Innego bez możliwości podmiotowej wypowiedzi. W dużym uproszczeniu, ale i na podstawie bogatego materiału dowodowego można więc sprowadzić myśl postkolonialną do tego, co następuje: postkolonializm w analizie dyskursu kolonialnego śledzi mechanizmy insurekcyjne wmontowane niejako w logikę paranoi władzy, a jednocześnie uchyla się od uznania wielu form oporu antykolonialnego jako przykładów świadomego i autonomicznego działania politycznego skolonizowanych<sup>7</sup>. Obiektywna trudność oddzielenia szowinistycznych, wstecznych czy po prostu populistycznych form nacji od fundamentalnej dla procesu dekolonizacji potrzeby odzyskania czy wykreowania własnej autentyczności i podmiotowości została w teorii postkolonialnej podniesiona na uniwersalny poziom rozważań o możliwości myślenia o autentyczności. Postkolonializm powstał jako inspirowana dekonstrukcją i ogólnie poststrukturalizmem krytyka europejskiej nowoczesności i w transferowaniu jej na polskie i wschodnio-europejskie konteksty należy mieć świadomość, że nie był on nigdy nową wielką narracją wolnościową. Zgodnie więc z logiką paradoksu cechującą postkolonializm, główny obszar działania teorii postkolonialnej to zachodni dyskurs nowożytności – czyli eurocentryzm w jego imperialnym aspekcie.

Jako krytyka imperialnej logiki eurocentryzmu, postkolonializm przyjął perspektywę dwubiegunową, w której metropolia i peryferie pozostawały w koniecznej, choć kontestowanej i ambiwalentnej relacji wzajemnych odniesień. Sama w sobie, dychotomia owa była nierzadko przemiotem krytyki, ponieważ sprowadzono w niej skomplikowane powiązania do płaskiego binaryzmu Ja – Obcy<sup>8</sup>. Obecnie,

<sup>6</sup> Programowo wyrażone w: H.K. Bhabha *The Commitment to Theory*, w: *Questions of Third Cinema*, ed. J. Pines, P. Willemsen, British Film Institute, London 1989.

<sup>7</sup> Zob. N. Lazarus *Nationalism and Cultural Practice in Postcolonial World*, Cambridge University Press, Cambridge 1999; B. Parry *Postcolonial Studies. A Materialist Critique*, Routledge, London 2004; A. Dirlik *The Postcolonial Aura. Third World Criticism in the Age of Global Capitalism*, Westview Press, Oxford 1998.

<sup>8</sup> T. Brennan *Humanizm, filologia i imperializm*, przeł. E. Kledzik, D. Kołodziejczyk, „Porównania” 2009 nr 6, s. 38.

## Kołodziejczyk Postkolonialny transfer na Europę Środkowo-Wschodnią

w dobie globalizacji, postkolonializm nie może już opierać się na takiej wyrazistej biegunowości i rozwija się jako nieco zdezorientowana co do kierunku działań opcja teoretyczno-badawcza, która uprzednie relacje wynikające z zależności kolonialnych przenosi na globalną perspektywę. Studia postkolonialne są dziś bazą rozproszonych geograficznie (i tematycznie) opisów zależności kolonialnych, postkolonialnych, neokolonialnych, koordynowanych przez dyskusję, jak definiować i analizować procesy globalizacyjne. Z jednej strony postkolonializm stanowi ważny głos krytyczny w refleksji nad procesami globalizacyjnymi (Appadurai, Appiah, Spivak, Cheah, Robbins<sup>9</sup>), z drugiej jednak strony poza syntetyzującymi ujęciami teoretycznymi autorów o dawno ustalonej pozycji akademickiej, praktyka studiów postkolonialnych dziś to wąskie specjalizacje w geograficznych obszarach, bez szerszej świadomości historycznej. Zresztą, odejście od historyczności w krytyce, nastawienie na doraźny prezentyzm oraz anachronistyczne projektowanie współczesnych wartości i norm zarzucają postkolonializmowi krytycy marksistowscy (Timothy Brennan, Arif Dirlik, Neil Lazarus, Benita Parry). Ekspansja terytorialna postkolonializmu rzadko przekłada się na głębszą świadomość procesów kulturowych, ekonomicznych czy politycznych. Binarizm utrzymuje się na poszerzonym geograficznie obszarze działania studiów postkolonialnych, a rozproszenie skutkuje utratą pogłębionej refleksji teoretycznej i dialogu między poszczególnymi regionami specjalizacji badawczej.

Absolutną dominantą studiów postkolonialnych pozostaje wciąż tożsamość definiowana/opisywana w obrębie kilku nieesencjalistycznie traktowanych zmiennych, takich jak narodowość, etniczność, emigracyjność. Ów synkretyzm lokalnych (etnicznych, narodowych) i globalnych (migracja, trzecioświatowość) czynników daje efekt hybrydowej tożsamości postkolonialnej. Wszystko to wydaje się dobrze oddawać sedno współczesnej kondycji post- i transnarodowej mentalności oraz praktyki tożsamości. Natomiast problematyczne wydaje się, że nie tylko paradygmat ten dawno już został spetryfikowany w krytyce literackiej, nie tylko automatyzm jego stosowania do tekstów literackich każe odczytywać literaturę jako tylko i wyłącznie manifest tożsamościowy, ale też ma efekt zupełnie przeciwny do zamierzonego – nie pozwala się w tym paradygmacie tożsamościowym o wyraźnym etnicznym odniesieniu na prawdziwe eksploracje płynności Ja, indywidualnego czy zbiorowego. Wręcz przeciwnie, Ja jest w krytyce postkolonialnej coraz częściej upraszczane do nieciągłej serii nieruchomych, osobnych przypadków tożsa-

---

<sup>9</sup> Zob.: A. Appadurai *Modernity at Large. Cultural Dimensions of Globalization*, University of Minnesota Press, Minneapolis, Minn.–London 1996; *Globalization*, ed. A. Appadurai, Duke University Press, Durham–London 2001; *Cosmopolitanism. Thinking and Feeling Beyond the Nation*, ed. P. Cheah, B. Robbins, University of Minnesota Press, Minneapolis, Minn.–London 1998; P. Cheah *Spectral Nationality. Passages of Freedom from Kant to Postcolonial Literatures of Liberation*, Columbia University Press, New York 2003, K.A. Appiah *Cosmopolitanism. Ethics in a World of Strangers*, Allen Lane, London 2007; G.Ch. Spivak *Death of a Discipline*, Columbia University Press, New York 2003.

mości narodowej i etnicznej w różnych konfiguracjach między tradycjonalizmem a multikulturalizmem. W dużym skrócie można ująć to tak, że literatura w bardzo wyrafinowany sposób przedstawia współczesną kondycję wielokulturowego społeczeństwa, w tym szczególnie masowego społeczeństwa wielokulturowego i wielorasowego, natomiast krytyka postkolonialna w swych odczytaniach literatury utknęła gdzieś w zasadzce binarnych metafor i nie może się z niej uwolnić. Mało jest w krytyce postkolonialnej refleksji nad językiem, stylem czy formą. Przeważa socjologiczne ujmowanie świata przedstawionego, co z kolei nie służy rozpoznaniu roli waloru estetycznego nie tylko w odbiorze literatury, ale przede wszystkim w kształtowaniu obrazu literatury jako krytycznego komentarza nad rzeczywistością.

Jeśli ten paradygmat nie zostanie przewyżczony, perspektywy dla rozwoju postkolonializmu nie w sensie instytucji, lecz programu krytycznego, będą dość ponure. Przede wszystkim, postkolonializm nie może być nieco bardziej teoretycznie wyrafinowaną polityką tożsamości, ponieważ zaowocuje to zjawiskiem już powszechnym w Stanach Zjednoczonych: etnicznością twórczości literackiej czy kulturowej, czyli eliminacją wielkich obszarów literatury z dobrze pojętej uniwersalnej kategorii literackości i zamknięciem jej w osobnych instytucjach krytycznych. Zaangażowanie literatury w problemy społeczne i polityczne zostaje w ten sposób zneutralizowane i zamknięte w swoistym akademickim getcie etnicznym. Z tego też powodu, mimo ambicji intelektualnego aktywizmu, postkolonializmowi zarzuca się często intelektualny konserwatyzm<sup>10</sup>. Ponadto, na postkolonializmie ciąży wspomniana już jednojęzyczność. Studia postkolonialne nigdy tak naprawdę nie miały kontaktu z wielojęzycznością literatury i kultury obszarów postkolonialnych, traktując język, i tu mam na myśli język metropolii, głównie angielski, ale też francuski, hiszpański i portugalski, jako transparentne medium, nie zaś w dużej mierze autonomiczną siłę aktywnie tworzącą tożsamość (czy też aktywnie określającą tożsamość jako stan permanentnego kryzysu czy też niedokończonego projektu). Znamienne jest to, że najbardziej innowacyjne teorie translacji powstają poza obszarem studiów postkolonialnych, z wyjątkiem omnibusa teoretycznego, jakim jest Gayatri Spivak<sup>11</sup>. Postkolonializm traktuje tłumaczenie z języka lokalnego w danym obszarze postkolonialnym na język metropolii, nie rzadko więc język dominujący jako wzór twórczości literackiej, jako kolejną metaforę tożsamościową, nie zaś praktykę na pograniczu dwóch czy kilku języków, która mówi wiele o formalnych, estetycznych, politycznych i rynkowych uwarunkowaniach produkcji kulturowej i jej krytycznego oglądu.

Jednojęzyczność krytyki postkolonialnej jest zatem, w moim przekonaniu, ważnym powodem, dla którego studia postkolonialne nie mogły zauważyć kultury oporu w krajach bloku wschodniego w latach 80. ani też wciąż jeszcze nie mogą się odpowiednio odnieść do bogatego dorobku zastosowań teorii postkolonialnej

<sup>10</sup> T. Brennan *Humanizm...*, s. 15.

<sup>11</sup> G.Ch. Spivak *Polityka przekładu* (1993), przeł. D. Kołodziejczyk, w: *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Znak, Kraków 2009.



## Kołodziejczyk Postkolonialny transfer na Europę Środkowo-Wschodnią

w krajach byłego bloku wschodniego. Z pewnością jakąś rolę w tym pominięciu odgrywała relatywna nieprzepuszczalność żelaznej kurtyny w latach 80., jeszcze większą wsobność akademii zachodniej czy nawet lewicowe sympatie poststrukturalistycznych teoretyków. W głównej jednak mierze to wspomniana wyżej rola postkolonializmu jako krytyki eurocentryzmu w jego imperialnym wymiarze i przełożenie tej misji na dialog byłych kolonii z imperium, czyli swoista jednojęzyczność dyskusji postkolonialnej sprawiły, że przemiany toczące się za żelazną kurtyną nie znalazły odzwierciedlenia w postkolonializmie wtedy, kiedy w bloku wschodnim powstawał bogaty język oporu i subwersji, zarówno w literaturze, jak i wszelkich innych rodzajach pisarstwa. Tak więc, choć postkolonializm w swej ambitnej teoretycznej odsłonie stanowi obecnie ważny element dyskursu krytycznego na temat globalizacji, proponując różne koncepcje nowego kosmopolityzmu i metodologii porównawczych, bogaty i potencjalnie wzbogacający krytykę postkolonialną dorobek refleksji nad kulturą Europy Wschodniej jako porównywalną z postkolonialnością jest mało zauważalny w instytucjonalnych centrach postkolonializmu. Jak na razie tylko jedno pismo krytyczne o wyraźnie postkolonialnym profilu zdecydowało się na numer specjalny poświęcony postsowieckości (*South Atlantic Quarterly*, 2006<sup>12</sup>). Nie znajdziemy też w branżowych pismach postkolonialnych komentarza czy recenzji studiów i opracowań stosujących teorię postkolonialną do Europy Środkowej i Wschodniej, nawet jeśli są to prace anglojęzyczne, a tych nie brakuje. Dzieje się tak dlatego, że literaturoznawcza i kulturowa krytyka dotycząca Europy Środkowej i Wschodniej podlega instytucji slawistyki, czyli dominancie tożsamości, co w przypadku akademii amerykańskiej nie jest kategorią ani narodową, ani językową, ale symptomatycznie etniczną. Z jej obiegu dodatkowo wypadają osobne obszary węgierskiego, rumuńskiego czy albańskiego. W ten sposób postkolonializm jako teoria, która nie definiuje, a więc nie ogranicza swego zasięgu, w praktyce ogranicza się sama do obszarów poza i tak już wąskimi strefami tłumaczeniowymi<sup>13</sup> postkolonializmu.

W planach rozwijania refleksji postkolonialnej nad Europą Wschodnią najważniejsze wydaje się nie tylko teoretyzowanie transferu kategorii postkolonialnych na kategorie postkomunizmu, postsocjalizmu, postzależności, ale też komunikowanie tych pomysłów postkolonialnym instytucjom akademickim, aby przewzyciężyć model etniczności panujący na uczelniach zachodnich, szczególnie amerykańskich, i opracowywać modele komparatystyczne na miarę wyzwań globalizacji. Interesuje mnie teoretyczna i metodologiczna możliwość wypracowania przestrzeni porównawczej, w której obrębie Europa Wschodnia, z jednej strony jako region niegdyś niewidzialny – gdyż pozostawał poza żelazną kurtyną, a wcześ-

---

<sup>12</sup> „South Atlantic Quarterly” 2006 no 3 vol. 105 (Duke University Press, Durham). Tytuł tego numeru: *Double Critique. Knowledges and Scholars at Risk in Post-soviet Societies*.

<sup>13</sup> E. Apter *The Translation Zone: A New Comparative Literature*, Princeton University Press, Princeton 2005.

niej po drugiej stronie etosu nowoczesności europejskiej – z drugiej jako zbiór wielu różnych krajów z odmiennymi indywidualnymi historiami narodowymi i formacjami kulturowymi, mogłaby nawiązać dialog z dyskursem postkolonialnym. Chodziłoby o to, by wyartykułować i przeanalizować jej specyficzną kondycję – kondycję najszerszego wyobraźlanego marginesu Europy<sup>14</sup>. Bez względu na to, jak stosuje się teorię postkolonialną w poszczególnych przypadkach, także postkomunizmu, i niezależnie od prób definiowania radzieckiej dominacji nad regionem w kategoriach imperialnych, dla wszystkich tych zastosowań gra toczy się o jedną stawkę: zmierzają one do wypracowania nowego rozumienia zależności (i postzależności), które pozwoliłoby na przewycięzenie starego, lecz wciąż ciągnącego się za nami, dwubiegunowego podziału świata, gdzie paradoksalnie dawny drugi świat jest w planie dzisiejszej globalnej perspektywy niewidzialny<sup>15</sup>. Projekt centrum badań dyskursów postzależnościowych ma wielki potencjał, aby stać się nie tylko narodowym (krajowym) ośrodkiem refleksji nad kulturowymi, ale też historycznymi, politycznymi, ekonomicznymi i wszelakimi innymi parametrami podporządkowania, lecz również ośrodkiem ponadnarodowym, otwartym na dialog z pokrewnymi badaniami w regionie Europy Wschodniej oraz opisującym na bieżąco stan debaty na forach międzynarodowych czy też globalnych badań porównawczych.

Gdy mówimy o spóźnionym wejściu problematyki wschodnioeuropejskiej do studiów postkolonialnych, należy się zastanowić, kto właściwie nie zdążył tutaj na czas. Studia postkolonialne w latach 80. i 90. przeoczyły szansę, by włączyć kultury oporu w Europie Wschodniej w obszar swoich zainteresowań i w ten sposób uzyskać interesujący materiał porównawczy dla studiów nad: oporem (antykolonialnym, antyneokolonialnym itd.); hybrydowymi formami identyfikacji ideologicznych, w tym efektem mimikry jako jednoczesnemu poddaniu się hegemonii władzy i opozycji przeciw niej; teoretyzacją antynomii przestrzeni publicznej i prywatnej (owych fetyszy nowoczesności) nakładających się na kategorie politycznego i sakralnego; nierównościami społecznymi w nominalnie bezklasowym społeczeństwie socjalistycznym; formalno-językowymi i strukturalnymi strategiami oporu w literaturze, czyli zjawiskiem, które można określić jako „nadkodowanie”

---

<sup>14</sup> Zob. m.in.: M. Todorova *Imagining the Balkans*, Oxford University Press, Oxford 1997 (*Balkany wyobrażone*, przeł. P. Szymor, M. Budzińska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2008); R. Deltecheva *Comparative Central-European Culture. Displacements and Peripherality*, w: *Comparative Central European Culture*, ed. S. Tötösy de Zepetnek, Purdue University Press, West Lafayette 2002; A. Kłobucka *Theorizing European Periphery*, „Symploke” 1997 no 5.1-2; D. Kotodziejczyk *Cosmopolitan Provincialism in a Comparative Perspective*, w: *Rerouting the Postcolonial. New Directions for a New Millennium*, ed. J. Wilson, C. Sandru, S. Lawson-Welsh, Routledge, London 2009.

<sup>15</sup> M. Tlostanova *How Can the Decolonial Project Become the Ground for the Decolonial Humanities? A Few Reflections from the ‘Vanished’ Second World*, niepublikowany referat konferencyjny.

## Kołodziejczyk Postkolonialny transfer na Europę Środkowo-Wschodnią

literatury w celu obchodzenia ograniczeń cenzury<sup>16</sup>, czyli unikalną dla tych form oporu wielopoziomowością przekazu artystycznego, w tym jego nieuchronnym, nie zawsze w pełni zamierzonym, upolitycznieniem. Nie uważam, aby przyczyną tego pominięcia były lewicowe czy raczej marksistowskie sympatie krytyków postkolonialnych. Choć na pewno jest nieco racji w tym oskarżeniu (Thompson, Skórczewski, Cavanagh) – zwłaszcza jeśli przypomnimy sobie niechęć elit lewicowych na Zachodzie do wspierania opozycji w państwach komunistycznych i zauważalną wśród owych elit tendencję do definiowania na przykład Solidarności jedynie w kategoriach narodowych lub wręcz jako ruchu nacjonalistycznego – to jednak nie jest ono zbyt trafne wobec tak młodej w latach 80. dyscypliny. Jak już zaznaczyłam na wstępie, postkolonializm rozwijał w tym czasie swą strategię krytyczną przejmowania teorii poststrukturalistycznych w celu dekonstruowania – używam tego słowa z uwzględnieniem jego znaku towarowego – eurocentryzmu jako dyskursu uniwersalizującego podmiot i dyskurs zachodni. Nie uwzględnia się zatem w nowym wówczas przedsięwzięciu krytycznym przypadku radzieckiego imperia- lizmu. Przedmiotem debat jest natomiast terytorializacja w obrębie samego tylko imperium brytyjskiego czy status kolonii francuskich i krajów Ameryki Łacińskiej. Terytorialność nie jest wszakże w tym czasie najważniejszym problemem postkolonializmu, co jest pozornym jedynie paradoksem. Określanie przedmiotu badań postkolonializmu jest wówczas procesem bardzo rozproszonym – ogólne definicje są na tyle ogólne, że rzeczywistość powinny być odczytywane jako otwarcie na wszelkie przykłady imperialnych zależności, dyskursów oraz kolonialnych doświadczeń. Można wręcz powiedzieć, że walcząc z uniwersalizującymi mechanizmami myśli zachodniej, postkolonializm, nie określając do końca obszarów swoich zainteresowań krytycznych, dokonuje uniwersalizacji doświadczenia postkolonialnego.

Krótko mówiąc, postkolonializm powstał jako teoria świadomie derywacyjna i synkretyczna, zaangażowana w dialog z eurocentryzmem filozofii, z czego zbudowała swą strukturę, i jako taka tylko w niewielkim stopniu przekłada się na praktykę wrażliwości na lokalną specyfikę, różnicę kulturową czy granicność tożsamości, szczególnie zbiorowych. W pewnym sensie więc paradoksem postkolonializmu jest jego wzmocniony wręcz eurocentryzm. Studia postkolonialne w swej złotej dekadzie były tak zajęte narcystycznym kulturalizmem, że zjawisko o szerszym geopolitycznym znaczeniu, jak zaangażowanie Związku Radzieckiego w ruchy antykolonialne po II wojnie światowej zupełnie nie znalazło miejsca w postkolonialnych ujęciach procesów antykolonialnych. Z wyjątkiem wezwania Edwarda Saïda w *Kulturze i imperializmie*<sup>17</sup>, aby włączyć blok państw post-socjalistycznych do obszaru zainteresowań studiów postkolonialnych, nie ma

<sup>16</sup> Zob. C. Sandru *Memorialising Totalitarian Terror. The 'Overcoded Fictions' of East-Central Europe*, „Echinox Journal” 2008 no 15, s. 161-176.

<sup>17</sup> E. Saïd *Kultura i imperializm* (1993), przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Wydawnictwo UJ, Kraków 2009.

wyraźnych śladów, aby postkolonializm zauważył antyimperialne implikacje aksamitnych (w większości) rewolucji w Europie Wschodniej. Głos Saida był natomiast głosem komparatysty reprezentującego szerszą perspektywę humanistyczną, w żadnym razie nie krytyka postkolonialnego. I w istocie szkoda, że studia postkolonialne okazały się w swym globalnym zasięgu zaskakująco prowincjonalne, nie odnosząc się do antyimperialnych podstaw przemian w środkowej i wschodniej Europie. W Polsce i, szerzej, w krajach postkomunistycznych, dominujący paradygmat transformacyjny nie tylko, jak się wydaje, był mało przydatny dla nauk humanistycznych, ale też w swym neoliberalnym tonie narzucał sztywny model interpretacyjny zachodzących przemian. W modelu tym kraje bloku wschodniego miały nadrobić opóźnienie wobec Europy Zachodniej, czyli się modernizować, a proces ten z kolei przedstawiano jako wyzwanie dla nagle upodmiotowionych, czyli *de facto* przedsiębiorczych i silnych jednostek. W pewnym więc sensie fakt, że studia postkolonialne nie dostrzegły antykolonialnego aspektu przemian we wschodniej Europie poskutkowało zdominowaniem refleksji nad regionem przez eurocentryczny model zachodniej, normatywnej nowoczesności.

Transfer refleksji postkolonialnej dla potrzeb artykułowania specyfiki krajów, kultur i społeczeństw Europy Wschodniej, czyli dla potrzeb badań dyskursów postzależnościowych, przydatny jest o tyle, o ile pomaga określić miejsce badanej problematyki w dyskursie nowoczesności. A więc hipotetyczna, teoretycznie interesująca, historycznie wątpliwa postkolonialność Europy Wschodniej powinna być traktowana jako badawcza hipostaza, która może pomóc odzyskać i odtworzyć ową przestrzeń porównawczą. W przestrzeni tej mówilibyśmy nie tyle o faktycznym statusie postkolonialnym regionu w jakimś historycznym sensie, lecz o różnicy kolonialnej<sup>18</sup>. W formule tej bez względu na to, czy mówimy o Indiach, Algierii, Irlandii, Bałkanach czy Ukrainie, znajdujemy się w granicznej przestrzeni nowoczesności, która stała się definiującą kategorią dla Europy. W naszym przypadku będzie to nieokreślone umiejscowienie wewnątrz, a jednocześnie poza kontynentem, którego granice konceptualne najwyraźniej nie pokrywają się z geograficznymi. Wschodnia Europa, w moim mniemaniu nie do końca będąc przestrzenią ekskolonialną, jest postkolonialna w takim sensie, który łączy ją z krytyką nowoczesności europejskiej podejmowanej w studiach postkolonialnych, jeśli rozumiemy studia postkolonialne jako myślenie krytyczne mające na celu ukazanie drugiej strony imperialnego impulsu nowoczesności, jak i tego, że owa druga strona – kondycja i wrażliwość ludów skolonizowanych – stanowiła integralną część światowego przemarszu nowoczesności. Kwestie, które powinny nas w tym kontekście interesować, to nie tyle poszukiwanie dowodów na postkolonialny status Europy Wschodniej, ile określanie, opisywanie i nanoszenie na mapę kognitywną przestrzeni różnicy w obrębie wspólnych paradygmatów podporządkowania, pominię-

---

<sup>18</sup> W. Mignolo *Local Histories/Global Designs. Coloniality, Subaltern Knowledges, and Border Thinking*, Princeton University Press, Princeton 2000.

## Kołodziejczyk Postkolonialny transfer na Europę Środkowo-Wschodnią

cia, egzotyżacji i zaprzeczenia cywilizacyjnej współczesności<sup>19</sup>, czyli ogólnie procesów inferoryzacji Europy Wschodniej w wymiarze historycznym i kulturowym.

Z całą pewnością można zaobserwować ewidentną postkolonialną wrażliwość w sposobie, w jakim Europa Wschodnia artykułuje swą historyczność i terażniejszość w odniesieniu do Europy jako takiej, jak konceptualizuje miejsce regionu w projekcie europejskim, jak dowodzi swej nieodłącznej europejskości i jak radzi sobie ze swą często odczuwaną osobnością czy wyobcowaniem z Europy właściwej – z poczuciem odrębności rozumianej jako różnica substancji kulturowej, ale też z poczuciem odseparowania na skutek poczucia braku substancji europejskiej<sup>20</sup>. Postkolonialna refleksja nad regionem Europy Środkowo-Wschodniej powinna mieć, jak proponuje Steven Tötösy de Zepetnek, dwa kierunki<sup>21</sup>. Po pierwsze, dokonując rozliczenia na gruncie dyskursu historycznego i historyczno-literackiego z dawnymi imperiami, dyskurs postkolonialny byłby kluczowy dla procesu rewindykacji; po drugie zaś, relacja Europy Wschodniej do Zachodu jest również symptomatycznie postkolonialna, oparta na ambiwalentnym pragnieniu europejskości z jednoczesnym oporem wobec Europy właściwej jako w swej istocie siły imperialnej, która skazała resztę Europy na status swej gorszej wersji – nieokreślonego politycznie, kulturowo, cywilizacyjnie, a nawet narodowo, pogranicza. „Post” w postkomunizmie i w postkolonializmie kwalifikuje te przestrzenie dyskursywne jako tymczasowość transformacyjną, jako nietrwałą strefę przejścia z kondycji zależności do kondycji jeśli nie całkowitej niepodległości, jako że jest to kategoria mocno osaczona debatami i wątpliwościami, to na pewno refleksji nad konsekwencjami zależności dla współczesności. Owa auto-refleksyjność „post” również stanowi dobrą podstawę porównań między postkolonializmem a postkomunizmem, szczególnie na planie badań nad procesami globalizacyjnymi.

Eksperymenty z postkolonizowaniem się Europy Środkowo-Wschodniej składają się na całkiem bogaty zasób bardzo metodologicznie zróżnicowanych badań. Jest to swoiste spektrum. Na jednym jego końcu proponuję umiejscowić badania klasyfikujące kraje regionu jako bezsprzecznie postkolonialne (jako kraje podporządkowane imperialnym ambicjom państw ościennych od początków nowoczesnej państwowości europejskiej oraz jako obszar wpływów Związku Radzieckiego po II wojnie światowej). Na przeciwnym biegunie można umieścić odrębne studia przypadków, gdzie postkolonializm stanowi bardziej repozytorium narzędzi teoretycznych niż aparat koncepcyjny dla artykulacji określonego rodzaju tożsamości postkolonialnej dla regionu. Czyli z jednej strony syntetyczne ujęcia, a z dru-

---

<sup>19</sup> J. Fabian *Time and the Other. How Anthropology Makes its Object*, Columbia University Press, New York 1983.

<sup>20</sup> S. Žižek *Eastern Europe's Republic of Gilead*, „New Left Review” 1990 no 183, s. 50-62.

<sup>21</sup> S. Tötösy de Zepetnek *Comparative Cultural Studies and the Study of Central European Culture*, w: *Comparative Central European Culture*, s. 8.

giej rozproszone przypadki mimikry, hybrydowości czy subalterności. Pomiedzy lokowałabym badania nad dyskursami egotyżującymi i orientalizującymi region, na przykład z obszaru niemieckojęzycznego, które w odniesieniu do krajów Europy Wschodniej czy słowiańskości ogólnie definiowały różnicę kulturową w kategoriach przepaści cywilizacyjnej<sup>22</sup>, przestrzeń widziano jako dziewicze terytorium poddające się kultywacji cywilizacyjnej, zaś kontrola polityczna legitymizowana jest zaprzeczeniem nowoczesności dla podporządkowanych ludów – nowoczesności rozumianej jako polityczna dojrzałość.

Oto kilka paradygmatycznych przykładów transferu postkolonialnego w Polsce:

- 1) Ewa Thompson – autorka *Trubadurów imperium* dokonała mocnego wejścia w problematykę postkolonialności Europy Wschodniej, definiując literaturę rosyjską jako imperialną *in toto*, z pomocą Saidowskiej koncepcji orientalizmu jako dyskursu władzy tworzącego przedmioty swej wiedzy w celu ich podporządkowania. W tym szeroko cytowanym i uznanym w Polsce studium zastanawia mnie szczególnie jedna kwestia. Mianowicie, implikowana jest w nim hierarchia imperializmu, gdzie model zachodni wydaje się bardziej prawomocny (jako oryginalny i oparty na pewnego rodzaju zewnętrżności, jaką był rasizm), zaś imperializm rosyjski i radziecki – derywacyjny. Imperializm ten niezdolny jest udowodnić podporządkowanym ludom swej cywilizacyjnej wyższości. W pewnym bardzo zasadniczym sensie autorka stosuje kategorie postkolonialne w zupełnej opozycji do modelu wytworzonego w studiach postkolonialnych. Postkolonializm służy u niej, jako zinstytucjonalizowany dyskurs antyimperialny, do rewindykacji narodu jako wciąż ciemniejszego skolonizowanego – historycznie w sensie dosłownym, zaś współcześnie jako relegowanego w ciszę o sobie samym i regionie. Postkolonializm jest z definicji sceptyczny wobec narodu rozumianego jako wspólnota losu, zaś zdecydowana większość postkolonialnych ujęć kwestii narodu w kontekście kolonizacji służy raczej krytyce konstrukcji narodowych. W tym zaś przypadku mamy do czynienia z wyraźnym resentymentem i dążeniem do wzmocnienia tożsamości narodowej w opozycji do totalizująco określanych hegemonów.
- 2) Clare Cavanagh – poetka i tłumaczka literatury polskiej na angielski, w artykule *Postkolonialna Polska. Biała plama na mapie współczesnej teorii*<sup>23</sup> definiuje literaturę polską jako postkolonialną *per se* w tym samym sensie, co literaturę irlandzką. Opierając się na krytyce Seamusa Deana i Edwarda Saída<sup>24</sup>, Cavanagh zauważa w literaturze polskiej charakterystyczną wrażliwość postkolo-

<sup>22</sup> Zob. I. Surynt *Badania postkolonialne a „Drugi Świat”*, „Teksty Drugie” 2007 nr 4.

<sup>23</sup> C. Cavanagh *Postkolonialna Polska. Biała plama na mapie współczesnej teorii*, „Teksty Drugie” 2003 nr 2-3.

<sup>24</sup> E. Said *Yeats and Colonization*, S. Deane *Introduction*, w: T. Eagleton, F. Jameson, E. Said *Nationalism, Colonialism and Literature*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1990.

## Kołodziejczyk Postkolonialny transfer na Europę Środkowo-Wschodnią

nialną, a brak teje literatury w refleksji postkolonialnej przypisuje marksistowskim sympatiom krytyków postkolonialnych.

- 3) Bogusław Bakuła, Janusz Korek, Michał Buchowski<sup>25</sup> – radziecka dominacja analizowana jest z perspektywy postkolonialnej, umożliwiającej opis konsekwencji zależności dla dyskursów narodowych, szczególnie sprzeczności zachodzących w procesach transformacji (nostalgie postskomunizmu);
- 4) Maria Janion – w *Niesamowitej Słowiańszczyźnie*<sup>26</sup> i artykule *Polska między Wschodem i Zachodem*<sup>27</sup> – wykazuje silne orientalizujące praktyki w polskim dyskursie tożsamościowym, który określa Rosję jako cywilizacyjnie obcą wobec Europy i poprzez ten mechanizm sprowadza ją w polskim imaginarium narodowym do obcej/zdefamiliarizowanej potworności. Kosztem tej strategii opozycji wobec imperium jest, jak argumentuje autorka, utrata słowiańskiej substancji w polskiej tożsamości, która, odepchnięta w zapomnienie, powraca jako niesamowita Słowiańszczyzna. Owa wyparta etniczna esencja lokuje polską tożsamość w pęknięciu między jawnym łaćńskim (katolickim, zachodnim) nurtem dyskursu narodowego a destrukcyjnym, niejawnym, nieświadomym nurtem słowiańskości jako braku i upiornego powtórzenia.

Zdecydowana klasyfikacja kultury Polski jako kultury postkolonialnej – jak to się dzieje u Thompson, Cavanagh czy również Dariusza Skórczewskiego – przy jednoczesnym oskarżycielskim tonie używanym z jednej strony wobec kultury rosyjskiej bezpośrednio utożsamianej z imperilizmem, z drugiej natomiast wobec Zachodu uznanego za dyskursywnego hegemonia eliminującego Polskę z udziału w refleksji na przykład nad historią Europy<sup>28</sup> i uznania naszego wkładu w jej kulturę, to w gruncie rzeczy dopominanie się o przyznanie nam statusu pełnoprawnej europejskości. Studia te mają niezaprzeczalną wartość dla analizy mitu imperialnego konstytutywnego dla literatury rosyjskiej, a także dla analizy strategii przedstawieniowych służących tworzeniu obrazu kolonialnego Innego jako stereotypowo ujętej niższości. Jednak krytycy ci wydają się przeceniać możliwości teorii postkolonialnej. Postkolonializm wydaje się zmieniać w tych ujęciach w pan-teorię dla wszelkich stosunków władzy opartych na wyzysku i negacji suwerenności. W tym sensie można zapytać, czym różni się takie pojęcie postkolonialności

---

25 M. Buchowski *The Specter of Orientalism in Europe. From Exotic Other to Stigmatized Brother*, „Anthropological Quarterly” 2006 t. 79 no 3; B. Bakuła *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (szkic problematyki)*, „Teksty Drugie” 2006 nr 6; J. Korek *Central and Eastern Europe from a Postcolonial Perspective*, „Postcolonial Europe”, [www.postcolonial-europe.eu](http://www.postcolonial-europe.eu)

26 M. Janion *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006.

27 M. Janion *Polska między Wschodem i Zachodem*, „Teksty Drugie” 2006 nr 3.

28 D. Skórczewski *Polska skolonizowana, Polska zorientalizowana. Teoria postkolonialna wobec „innej Europy”*, „Porównania” 2009 nr 6.

od twierdzenia Derridy z *Jednojęzyczności Innego*, że każda kultura jest kolonialna, w sensie etymologicznym i każdym innym<sup>29</sup>. Postkolonializm funkcjonuje nieomal jako dyskurs magicznie naprawiający krzywdy historii przez określenie danego obszaru jako postkolonialny. Pozostaje nam zadać pytanie, co zyskujemy w takich ontologicznych umiejscowieniach postkolonialności poza tym, że jest to kolejny projekt historiograficzny, w którym stare debaty nadpisuje się nowym słownictwem? W zbyt wielu przypadkach tak zastosowana perspektywa postkolonialna jedynie pomaga wzmocnić historyzm narodowy o wyraźnie konserwatywnym programie ideologicznym. Dochodzi też do metodologicznej frywolności – na przykład kluczowe dla teorii postkolonialnej kategorie hybrydowości czy mimikry traktowane są u nas jako w pełni świadome, podmiotowe działania opozycyjne, nie zaś mechanizm dyskursywno-lingwistyczny, jak u Bhabhy poprzez Lacana<sup>30</sup>.

Postkolonializm traktowany jest u nas często jako nowy humanizm – interwencja krytyczna w humanizm europejski tych, których ta rzekomo uniwersalna i egalitarna tradycja intelektualna pominęła lub też wykluczyła. Tymczasem postkolonializm wyrósł na gruncie teorii posthumanistycznych czy antyhumanistycznych: poststrukturalizmu, dekonstrukcjonizmu, foucauldyzmu. Said w tym sensie pozostawał w opozycji do teorii postkolonialnej, czemu dał wyraz w dziełach napisanych po *Orientalizmie*. Inspiracja Foucaultem miała u Saída wyraźnie krytyczny wymiar – nie zgadzał się on z nim w kwestii odpowiedzialności dyskursu. Dla Saída dyskurs zawsze miał autora, zawsze był podmiotowym działaniem i tutaj tkwi główna różnica między jego humanizmem a postkolonialną teorią lat 80. Jednocześnie Said zaznaczał, że orientalizm, i szerzej, imperializm, nie był szczególnie definiującą cechą Zachodu. Nie przypisywał więc Zachodowi jakiegokolwiek podmiotowej intencjonalności w przedsięwzięciu imperialnym. Nowy humanizm Saída odchodził wyraźnie od kulturalizmu studiów postkolonialnych, gdzie wszystko można sprowadzić do mechanizmów dyskursywnych i metafor tożsamościowych. Dla Saída kultura jest produkcją – ludzką wytwórczością, która ma materialne podłoże. Łącząc tradycje filologiczne z materialistycznym podejściem do produkcji dyskursywnej, Said zbliżył się do marksizmu w ważnej kwestii – nie zarzuca historycznej perspektywy oraz nie pozwala na fetyszyzację Zachodu jako intencjonalnej świadomości, kładąc raczej nacisk na siły strukturyzujące nowoczesność, takie jak kapitalizm<sup>31</sup>.

Postkolonialność, jeśli ma się stać nową kategorią tożsamościową dla Europy Wschodniej, spowoduje więcej problemów niż korzyści. Zgadzam się z tymi kry-

<sup>29</sup> J. Derrida *Monolingualism of the Other, Or, the Prosthesis of Origin*, trans. P. Mensah, Stanford University Press, Stanford 1998, s. 39.

<sup>30</sup> H. Bhabha *Miejsca kultury* (1994), przeł. T. Dobrogoszcz, Wydawnictwo UJ, Kraków 2010.

<sup>31</sup> N. Lazarus *The Fetish of 'the West' in Postcolonial Theory*, w: *Marxism, Modernity, and Postcolonial Studies*, ed. N. Lazarus, C. Bartolovich, Cambridge University Press, Cambridge 2002.



## Kołodziejczyk Postkolonialny transfer na Europę Środkowo-Wschodnią

tykami, którzy zauważają, że Polska nie wytworzyła mentalności postkolonialnej, ponieważ miała silną tradycję postaw podmiotowych od renesansu<sup>32</sup>. Mówić o statusie postkolonialnym w sensie historycznym nie jest tym samym, co określać się poprzez nową kategorię tożsamościową, zbyt rozmytą metodologicznie, aby dowodzić jej na materiale literackim czy kulturowym, i zbyt totalną, aby miała jakieś przełomowe znaczenie. Jak zaznacza wielu krytyków, perspektywa postkolonialna powinna być podporządkowana nadrzędnej celowi porównawczemu, aby skutecznie wprowadzać problematykę krajów, kultur, literatur Europy Wschodniej do krytycznych studiów nad procesami globalizacyjnymi, w obrębie których aktywna jest współczesna komparatystyka, rozwijając koncepcje nowych kosmopolityzmów, alternatywnych nowoczesności, peryferyjnej nowoczesności, prowincjalizacji Europy, definicji literatury światowej/powszechnej itd. Cele badawcze zakreślone przez centrum badań dyskursów postzależnościowych – wypracowanie teoretycznego języka do opisu kondycji współczesnego społeczeństwa polskiego i, szerzej, ujęcie w tej perspektywie różnicy Europy Środkowej i Wschodniej w stosunku do Europy Zachodniej – to propozycja budowania struktur porównawczych, które umożliwią na planie komparatystyki horyzontalne połączenie rozproszonej refleksji nad postkolonialnością i postzależnością, czego przykładem może być poniższa lista tematów w obrębie głównych założeń badań postzależnościowych:

- 1) palimpsestowy układ dyskursów tożsamościowych, szczególnie w relacji do mniejszości, mniejszościowych nacjonalizmów, czyli na przykład modele wielokulturowości w perspektywie historycznej oraz miejsce mniejszości w projekcie narodowym;
- 2) spektralny komponent tożsamości narodowej – upiory utraconej heterogeniczności etniczno-narodowo-kulturowej;
- 3) natywistyczne osady tożsamości zbiorowej (czyli mobilizacja sentymentów narodowych jako symptom tzw. nowego trybalizmu);
- 4) dyskurs wschodnioeuropejskiej peryferyjności i prowincjonalizmu oraz transnarodowe, transetniczne formy kosmopolityzmu uaktywniające się w tych prowincjonalnych przestrzeniach;
- 5) dyskursy pogranicza, w tym mechanizmy zależności klasowych na kresach wzmocnianych granicami polskości<sup>33</sup>;
- 6) przestrzeń płci kulturowej w etosie narodowym;
- 7) próby odzyskania głosów grup podporządkowanych, pomijanych w elitarnym projekcie narodowym, czyli chłopów i kobiet poza klasowo określonym etosem Matki Polki;
- 8) alegoria narodowa w literaturze opozycyjnej;
- 9) gatunki opozycyjności w literaturze przed 1989 roku;

---

<sup>32</sup> K. Kardyni-Pelikanova *Na marginesie postkolonialnych odczytań w relacjach polskiej i czeskiej literatury*, „Porównania” 2009 nr 6, s. 110.

<sup>33</sup> Zob. A. Fiut *Polonizacja? Kolonizacja?*, „Teksty Drugie” 2003 nr 6, s. 155.

## Szkice

- 10) nowa lokalność w literaturze i świadomości kulturowej (oraz jej graniczny, ponad- i transnarodowy charakter).

Aby postkolonialny transfer okazał się produktywny, trzeba wypracować translacyjny model teoretycznego namysłu nad regionem. W modelu tym najważniejsza jest wierność oryginałowi, podążając tradycją krytyczną Gayatri Spivak<sup>34</sup>, czyli, na planie refleksji krytycznej, unikanie sytuacji, w której lokalna różnica podporządkowana zostaje uniwersalnie aplikowalnemu paradygmatowi. W dyskursie krytycznym z Europą Środkowo-Wschodnią i o niej powinno się nie tyle czerpać z teorii postkolonialnej, ile ją problematyzować przez wprowadzanie do niej podobnej, lecz zawsze niewspółmiernej, różnicy form zależności i postzależności kształtujących region. Postkolonializm nie może więc w żaden sposób być matrycą dla nienazwanych teoretycznie obszarów. Transfer postkolonialny powinien rozwinąć się w metodologię translacji i porównania – postkolonialne paradygmaty okazują się szczególnie przydatne w obszarze tłumaczenia, gdzie widać, jak kultury odmiennie konstruują przestrzeń i podmiotowość, jak w obszarach nieprzetłumaczalności ujawnia się mechanizm dominacji kulturowych, kategorialnych aporii, niewspółmierności lokalności i granicznych mutacji/transformacji znaczeń. W takim modelu translacyjnym postkolonialność jako byt, esencja, byłaby pierwszą kategorią utraconą w tłumaczeniu. Stąd postzależność wydaje mi się o wiele bardziej produktywną oraz niezależną kategorią badawczą, dla której postkolonializm może stanowić nierzadko interesującą możliwość dialogu. Kategoria postzależności daje nam pewien poziom teoretycznej autonomii, która pozwoli na wejście w porównawczy, intersubiektywny obszar tłumaczenia jako otwartej, wielokierunkowej przestrzeni dialogowej ze studiami postkolonialnymi, nie zaś jako przyczynkarskie studia na marginesie tworzonej gdzieś tam w metropoliach teorii. Przeniesienie siły ciężkości rozważań nad statusem Europy Środkowo-Wschodniej z kategorii postkolonialności na kategorię postzależności pozwoli uniknąć modelu teorii stosowanej, gdzie postkolonializm miałby funkcję kolejnego, normatywnego, zachodniego dyskursu, biorącego we władanie nowe terytoria. Nie jest to ani fantazja o w pełni autonomicznej, lokalnej teorii regionu, ani też całościowe zapożyczenie modelu teoretycznego, lecz interwencja krytyczna w usytuowanie Europy Środkowo-Wschodniej w europejskiej nowoczesności.

## Abstract

**Dorota KOŁODZIEJZYK**  
**University of Wrocław**

### **Post-colonial Transfer to Central/Eastern Europe**

Considering the reasons of long-termed absence of the issues of Central and Eastern-European countries in the area of post-colonial studies' interest, the author argues against the view, generally assumed among Polish scholars, that this situation is owed to Marxist sympathies of post-colonial critics. The very necessity of defining the region using post-colonial categories is called into question. The attainments of post-colonial studies had better be made use of in describing the condition of CEE countries – in a historical and contemporary view alike – in a critical fashion and with the awareness that there occurs a peculiar two-way translation process. Afterthought on a post-dependence condition of Central/Eastern Europe may offer valuable contribution to the comparative potential of post-colonial studies. Having critically analysed the post-colonial discourse (in specific, its strategic ambivalence in such key questions as liberty-oriented strivings) and reviewed the applications of the post-colonial theory in Poland, the author outlines a trajectory of post-colonial transfer to Central-and-Eastern Europe, with the resulting prospect emerging for post-dependence studies in relation to global comparative studies projects.